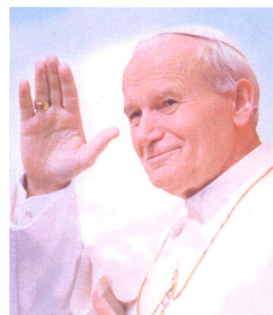


## Jan Paweł II , spełnione marzenia i pokój na świecie



Spełniam swoje marzenia – jadę do Argentyny i to w czasie, gdy będzie tam papież Jan Paweł II. Postanawiam więc wziąć udział w tej pielgrzymce, ponieważ jej tematyka jest dla mnie bardzo ważna. Wizyta Ojca Świętego ma na celu uczczenie zakończenia konfliktu między Argentyną, a Chile oraz głoszenie pokoju między ludźmi.



Poniedziałek, 6 kwietnia 1987 r. Stoję i czekam na lotnisku w Buenos Aires na przyjazd papieża. Nigdy nie widziałam aż tylu ludzi. W Buenos Aires, stolicy Argentyny i jednym z największych miast Ameryki Południowej, żyje prawie 3 miliony ludzi, ale czuję jakby było ich tutaj jeszcze więcej. Jestem bardzo podekscytowana faktem, że tu jestem i zaraz zobaczę Wielkiego Polaka – Jana Pawła II.

I jest! Tłumy wiwatują, a ja w drzwiach samolotu widzę bardzo skromną osobę. Nigdy nie czułam takiego szczęścia. Podążając za papieżem, idziemy do katedry pw. Świętej Trójcy, gdzie uczestniczymy w uroczystym przemówieniu Jana Pawła II. Widzę, jak wszyscy wpatrzeni w Ojca Świętego, chłoną każde jego zdanie. Nawiązuje on do trwającego ponad 100 lat konfliktu z Chile. Powodem były spory o wyspy Picton, Lennox i Nueva oraz o wody Kanału Beagle, gdzie były dobre warunki do połowu ryb, możliwość wydobywania ropy naftowej i potencjalne prawa do Półwyspu Antarktycznego. Kiedy słyszę, jak Jan Paweł II dziękuje Bogu za pokojowe rozwiązanie tego konfliktu, jestem wzruszona.



Katedra pw. Świętej Trójcy

### Pampa argentyńska



Noc jak zawsze w Buenos Aires była bardzo ciepła. Taka pogoda potrafi być naprawdę męcząca, a częste burze potęgują poczucie duszności. Przychodzę na umówione miejsce, skąd mamy wyruszyć i od razu spotykam się z wieloma osobami, które poznałam wczoraj. Nie jestem nawet w stanie powiedzieć skąd wszyscy są. Jedziemy na początek do Bahía Blanca - miasta położonego na południe od Buenos Aires.



Bahía Blanca

## Miasta, które odwiedziliśmy



Przemierzamy bezkresne równiny Pampy – stepowej krainy będącej spichlerzem zbożowym kraju. Rozwój gospodarczy Argentyny związany jest przede wszystkim z uprawą zbóż, głównie pszenicy i kukurydzy, a także hodowlą bydła. Po drodze spotykamy gauchos - czyli południowoamerykańskich pasterzy bydła. Gauchos symbolizują przede wszystkim wolność i indywidualizm. Dla Argentyńczyków kultura gauchos jest niezwykle ważna i uważana za najbardziej autentyczną, narodową dumę.

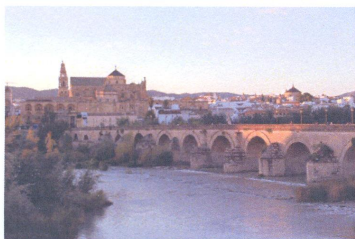
Kiedy docieramy do miasta, kierujemy się

do kościoła, gdzie odbywa się msza poświęcona właśnie rolnikom.



Argentyński gaucho

## Córdoba

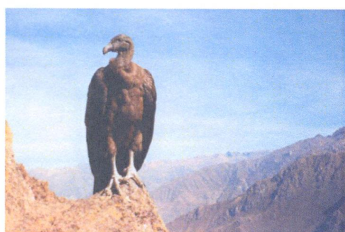


Jednak to nie koniec na dziś. Przez Viedmę i Mendozę, docieramy do Córdoba, drugiego co do wielkości miasta Argentyny i ważnego ośrodka gospodarczego kraju. Dookoła prawdziwa mozaika ludności – oprócz Argentyńczyków Hiszpanie, Włosi, Kreole, a także Indianie i ludność czarna. Argentynę cechuje bardzo wysoki wskaźnik urbanizacji – prawie 90% ludności mieszka w miastach. Mieszkańcy

kraju często migrują ze wsi do miast, w poszukiwaniu lepszych warunków do życia, jednak i tam niekiedy panuje bieda i wielu ludzi żyje na granicy ubóstwa. Jedziemy dalej do miejscowości Tucuman, gdzie po uroczystej mszy, zostajemy zaproszeni przez tamtejszą ludność na Yerba mate – najsłynniejszy napar świata. Muszę przyznać, że jest to bardzo dobre i aż szkoda stąd wyjeżdżać, bo atmosfera jaka tu panuje, jest cudowna. Jednak wyruszamy do kolejnych miejscowości Salta, Corrientes i Parana, które leżą na półpustynnych terenach, u podnóża Andów. Mam niesamowitą okazję zobaczyć Kondora Wielkiego – dużego ptaka z rodziny kondorowatych, który zamieszkuje właśnie Andy. Po 2 dniach podróży, cieszę się, że wracamy

do Buenos Aires; czuję ogromne zmęczenie spowodowane nie tylko odległościami między miastami, ale i duszną pogodą.

Jak wytrzymuje to Jan Paweł II?



Kondor Wielki



Yerba mate



## Synagoga TemploLibertad



Kolejny dzień rozpoczynamy od wizyty z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej w Buenos Aires. W całej Argentynie Żydzi stanowią około 1% wszystkich mieszkańców. Wchodzę do Synagogi TemploLibertad i jestem pod wielkim wrażeniem. Jest tak samo ładna w środku jak i na zewnątrz. To co dla mnie jest ważne, to spotkanie z ludźmi, od których mogę dowiedzieć się więcej o religii i kulturze żydowskiej. W Buenos Aires znajduje się jeszcze jedna Synagoga, nazywa się SeferChaim.

Czwartek, 9.04.1978 r. Jestem bardzo szczęśliwa, ponieważ właśnie idziemy na spotkanie ze wspólnotą



Aleja 9. Lipca

polską żyjącą w Buenos Aires. Skręciliśmy w najszerszą ulicę świata – Aleję 9. Lipca. To coś niespotykanego – posiada ona 8 pasów do jazdy, a w oddali widać pomnik – obelisk rozdzielający dwie części jezdnii. Znajduje się mniej więcej w połowie długości ulicy. Ciężko jest mi się skupić na czymkolwiek, bo hałas, jaki powodują samochody, jest ogłuszający.



Obelisk Juana Perona

Docieramy do Stadionu Luna Park i czuję się jak w domu. To bardzo miłe usłyszeć swój ojczysty język za granicą. W całej Argentynie żyje prawie 0,5 miliona Polaków, z czego aż 200 tys. wyemigrowało tam na

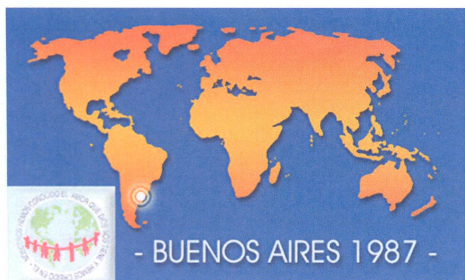
skutek wydarzeń II wojny światowej. Rozmawiając z jedną z Polek, dowiedziałam się, że Polonia żyje w Argentynie bardzo aktywnie. Od 1922 r. ukazuje się tam gazeta „Głos Polski”. W Argentynie 8. czerwca obchodzony jest Dzień Polskiego Osadnika, którego celem jest upamiętnienie przybycia Polaków do Argentyny na początku czerwca 1897 r. Z tej okazji w Buenos Aires, odbywa się tydzień imprez kulturalnych poświęconych Polsce i Polakom.



„Głos Polski”



Stadion Luna Park



W końcu nadszedł najbardziej oczekiwany przeze mnie dzień, czyli Światowe Dni Młodzieży, których motto to: „*Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam.*” Obserwuję młodzież, która przyjechała tu ze wszystkich kontynentów i muszę przyznać, że jest nas naprawdę dużo. Przed chwilą usłyszałam, że przybyło około 900 tys. osób. Wczoraj, czyli w sobotę, Jan Paweł II

uroczyście rozpoczął Światowe Dni Młodzieży i powitał wszystkich, którzy przybyli na to spotkanie. Dziś, w Niedzielę Palmową, odbędzie się msza święta, na którą właśnie czekamy przy Placu Konstytucji. Nie mogę się doczekać aż znowu zobaczę Ojca Świętego. Rozpoczyna się msza święta i jestem całkowicie oddana słowom papieża. Pomimo, że nie znam tutaj nikogo, nie czuję się samotna. Atmosfera jaka tu panuje sprawia, że na pewno nie będzie to moja ostatnia pielgrzymka, a tym bardziej ostatnie Światowe Dni Młodzieży. Czas tak szybko mija, że nawet nie zauważam, że jest już bardzo późno. Razem z Janem Pawłem II modlimy się jeszcze kilka godzin. Niestety, po ekscytujących siedmiu dniach, pora wracać do domu.



Dworzec przy Placu Konstytucji

To co zapamiętam na pewno z tej pielgrzymki to słowa, które wypowiedział Jan Paweł II do korpusu dyplomatycznego: „*Autentyczny pokój pomiędzy narodami nie polega po prostu na braku zbrojnych starć, ale na świadomej i rzeczywistej woli poszukiwania dobra wszystkich krajów, tak aby każde państwo przy określaniu własnej polityki zagranicznej miało przede wszystkim na uwadze wnoszenie swego specyficznego wkładu do wspólnego dobra narodów.*”

Cała pielgrzymka była dla mnie niesamowitym przeżyciem. Odwiedziłam wiele miast, poznałam nowe miejsca w Argentynie, nowych ludzi i co najważniejsze – spotkałam Jana Pawła II. Nigdy nie zapomnę tej pielgrzymki. Gdyby tak słowa papieża dotyczące pokoju na świecie dotarły do wszystkich serc... – świat byłby lepszy. Myślę, że Jan Paweł II to osoba, która na zawsze pozostanie w sercach nie tylko katolików, ale każdego, kto choć przez chwilę miał okazję posłuchać tego, co mówił ten cudowny człowiek.

Julia Walentynowicz  
Gimnazjum nr 30, im. gen.  
Kazimierza Pułaskiego